Wydanie poranne.
Nr. 426. Niedziela 20 grudnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zdobycie Jędrzejowa w Kieleckiem.
Zacięte walki na linii Krosno-Zakliczyn.
Ściganie Rosyan w Królestwie.

Walki z Rosyanami.

Urzędowo ogłaszają: **Wiedeń**, 20 grudnia.

Bitwy na linii Krosno-Zakliczyn.

Nasze siły, które się posunęły z linii **Krosno-Zakliczyn**, natrafiły wczoraj znów na **silny opór**.

Nad Dunajcem.

Także nad Dolnym **Dunajcem** tylne straże rosyjskie, które zacięty stawiły opor na zachodnim brzegu Dunajca, zostały prawie zupełnie przepędzone.

W Królestwie południowem.

W Królestwie południowem w pościgu stoczono walki.

W Jędrzejowie i nad Nidą.

Nieprzyjaciela odparto wszędzie. Nasza konnica, która już onegdaj wtargnęła do **Jedrzejowa**, dosięgła rzeki Nidy.

Nad Pilicą.

Dalei na północ przekroczyły wojska sprzymierzone **Pilicę**.

W Karpatach.

W Karpatach, pominąwszy drobne, dla nas pomyślne utarczki, nic się nie wydarzyło.

W Przemyślu.

Wojska, które urządziły wycieczkę z **Przemyśla**, po spełnieniu swego zadania, powróciły do twierdzy, nienapastowane przez nieprzyjaciela. Zabrały też kilkuset jeńców.

W Prusiech wschodnich.

Berlin, 20 grudnia.

Na granicy wschodnio-pruskiej został atak konnicy rosyjskiej koło Pilkain (Pilkallen) odparty.

Pościg w Królestwie.

W Królestwie dalej prowadzono pościg.

Wojna, a ziemie polskie.

Olbrzymie zapasy światowe — na wschodnim swoim terenie — całym ciężarem na ziemiach polskich się toczą. Tylko Poznańskie dotąd nie zaznało grozy wojennej.

Oczekując z tych gigantycznych bojów dla przyszłości naszej — **lepszej zorzy politycznej** — nie możemy, tą myślą kołysani, przymykać oczu na te dzisiejsze łuny pożarne, gromami granatów i szrapneli sycone, na poniszczone plony, poszarpane okopami pola, rekwizycyami ogołoconą z żywności ludność, na zastój w przemyśle, w zarobkach wszelkich — na widmo przednówkowego głodu, wiosennego wzmożenia się epidemij, słowem, na całą masę klęsk, jakie nad ziemią naszą krążą lub zakrążą jeszcze jak kruków złowróżbne stada.

Obraz ten — jakby z teki „Nieszczęść wojennych" Franciszka Goyi — w całej swej grozie dotyka zwłaszcza tych części Królestwa, którędy przeszły i gdzie od dłuższego czasu bezustannie zmagają się największe siły państw wojujących.

Ale rzecz jasna, wypierany obecnie najazd rosyjski niezwykle ciężko odbił się i na Galicyi. Usuwająca się dziś fala moskiewska pozwoli rozejrzeć się i stopniowo z całą ścisłością ocenić te straty — dziś bądź fragmentarycznie tylko znane, bądź bardziej ogólnikowo dające się jeno przewidywać.

Co się tyczy Królestwa, prasa rosyjska niezwykle szumnie ogłasza, iż całe społeczeństwo rosyjskie pospieszyło z pomocą dla „rosyjskiej Belgii", jak nazywa Królestwo, ażeby tą nazwą stworzyć zarazem jakiś symbol antyniemiecki.

Cała ta pomoc, głośno reklamowana i dla awantażu popisania się „słowiańskiemi uczuciami", i dla poparcia z dnia na dzień słabnącego nastroju moskalofilskiego, szerzonego przez pewne grupy w Królestwie, które się wszakże przeliczyły co do zwycięstw rosyjskich — wyraziła się dotąd w półmilionowym datku gotówką i dużym transporcie naturaliów, składających się przeważnie z używanej garderoby.

Wśród tych datków były może i ofiary szczere, zwłaszcza ludzi mniej zamożnych, którzy nie pieniędzmi, lecz jakimś cieplejszem odzieniem odpowiedzieli na wezwanie prasy, ale naogół cała ta kwesta, tak wobec gromkiej reklamy mało wydatna, ma w sobie nieodstępne cechy dziwnej fałszywości.

Ten carat, który mimo szumnego manifestu „dyktatora" rosyjskiego, Mikołaja Mikołajewicza, ani na jotę **nie zmienił żadnego z rusyfikacyjnych swoich zarządzeń** przysyła tyleż może wagonów starej garderoby, ile wagonów wywiózł z Ossolineum i prywatnych zbiorów galicyjskich — cennych dzieł sztuki, unikatów rękopiśmiennych, ksiąg będących „białymi krukami", których wartości pieniężnej, (poza ich wartością dla uczuć naszych) nie pokryłyby stare „tułupy" z całej Rosyi zebrane!

A to zaś brzęczące pół miliona — tem ubożej się przedstawi, jeżeli się zważy, że carat sam ściągał nawet w Królestwie (a więc od „własnych poddanych")... pieniężne kontrybucye wojenne.

Pisaliśmy swego czasu o kontrybucyi, nałożonej na Kielce, obecnie dochodzą wieści, iż carat dwukrotnie ściągał kontrybucyę z Pabianic.

Rozumie się, iż carat zapowiada już w zarysach i akcyę rządową, proponowaną na radzie ministrów.

To zapowiadanie, a gdzieniegdzie i wędrówki komisyj lustracyjnych ma, rozumie się, na celu przedewszystkiem podtrzymanie w obecnej chwili

zbiedzonej ludności, choćby w biernem lojalizmie.

Wiadomo, iż dziś znaczna część Królestwa jest zupełnie odciętą od władz rosyjskich i tu nastręcza się dla Austryi zawczasu okazya wyprzedzenia caratu w jego objawach „troskliwości“.

Zwłaszcza przez zorganizowanie taniego dowozu żywności... Ale zaapelować w tem miejscu musimy przedewszystkiem do **Polaków z Poznańskiego**, którzy jako niedotknięci wojną, zatroskać się powinni o **braterską pomoc** dla graniczących z ich dzielnicą ziem polskich w Królestwie. Czy o tem myślą — w szerszym zakresie — nic dotąd nie wiemy?

Tyle co do Królestwa.

Co się tyczy Galicyi to mimo, iż posłowie miejscowi wobec chwilowego braku trybuny parlamentarnej nie mogą wyjaśnić tych szkód jakie kraj, względnie dostępne dla zbadania jego powiaty poniosły, powinni już dziś nad postulatami ratunkowymi się zastanowić. Wszak powtarzamy, fala rosyjska zaczyna się na wielkich przestrzeniach cofać.

Dysharmonia pomiędzy trójaliantami.

Berlińska „Kreuzzeitung“ otrzymuje następującą informacyę z Brukseli:

Jak słychać, w Ypern miała miejsce wspólna rada wojenna sprzymierzeńców, na której doszło do **wzajemnych rekryminacyj.**

Generał Joffre wymawiał Anglikom ich powolnie wlokącą się rekrutacyę, która zmusza Francuzów do bezczynnego trzymania znacznych sił nad Izerą. French miał odpowiedzieć bardzo szorstko, tak iż komendanci naczelni: francuski i angielski rozstali się w usposobieniu bardzo nieróżowem.

Na jednym punkcie zgodną jest opinia sztabów francuskiego i angielskiego — mianowicie na punkcie **zirytowania na Rosyę.** W Hawrze, w Bordeaux i Londynie ujawnia się jednakowy nastrój zawodu i niezadowolenia w stosunku do Rosyan. Podnoszą, iż Rosyanie zamiast skupić swoje siły ku owemu oczekiwanemu marszowi zwycięskiemu na Berlin, podjęli zgoła bezużyteczne wyprawy w Karpaty i w ten sposób dali upust swoim panslawistycznym zachciankom oraz chęci przedewszystkiem ratowania (?) Serbii.

Tymczasem los Serbii najmniej interesuje zachodnich sprzymierzeńców Rosyi, natomiast fiasko oczekiwanego ataku na Niemcy postawiło Francyę i Anglię w sytuacyę bardzo niekorzystną.

W sferach wojskowych francuskich i angielskich uważają cały **plan wojenny rosyjski** za kompletnie **chybiony** i lękają się w konsekwencyi niekorzystnego dla siebie **ostatecznego wyniku wojny światowej.**

Tyle „Kreuz-Zeitung“.

Jeżeli wiadomości o tem, co mowią i myślą w sztabach francuskim i angielskim mogą co do swej autentyczności budzić pewną wątpliwość, to z drugiej strony rzeczą jest niemal pewną, iż wśród tak niedobranych partnerów, jakimi są Anglia, Francya i Rosya muszą wybuchać nieporozumienia.

Przyjaźń angielsko-francuska jest tak niedawną metamorfozą serdecznej... nieprzyjaźni, że przy niepowodzeniach, przy zawodach na punkcie wzajemnych rachunków — łacno odzywać się może dawna niechęć.

Pozatem struktura obu armij, tak wręcz odmienna: we Francyi, jak u innych mocarstw lądowych, oparta na powszechnej powinności, w Anglii — na mniej wydatnym werbunku podsyca podejrzliwość, iż Anglia żałuje swoich ludzi i chce cudzemi rękami kasztany z ognia wyciągać.

Rosya znów podkłada żagwie pod wojnę europejską w interesie swoich panslawistyczno-zaborczych celów i absolutnie nie dała się nagiąć do rzetelnego wykonywania wspólnych zadań wojennych. Pozatem, jako uosobienie despotyzmu nie miał carat wogóle zbyt wielu sympatyi u zachodnich swych sprzymierzeńców. Carat był uważany przez nich za owego atletę, którego się opłaca rachując w potrzebie na jego silną pięść.

Na jednym punkcie rozumowania, przypisywane przez „Kreuz Zeitung“ Francuzom i Anglikom, są niezbyt trafne.

Rosya może **symuluje** przed Serbią, iż atakami na Karpaty chce jej nieść pomoc.

W gruncie rzeczy bowiem z takiemi siłami, jakie tam skierowywa, nie mogłaby rachować absolutnie na przebicie się przez Węgry do Serbii.

Chodzi jej więc raczej o to, ażeby na czas pewien zetknąć się z Rusinami węgierskimi, by próbować tam zasiać kąkol carosławia, względnie o to, ażeby wobec wyczerpania środków żywności w Galicyi — za Karpatami się furażować oraz możliwie przeszkadzać prawidłowemu dowozowi produktów dla wojsk austryackich.

Nareszcie tu i ówdzie mogło to być podejmowane, jako nieudatna, wprawdzie, dywersya.

Wojna z Rosyą.

Rosyjskie źródła.

Jak donoszą z Kopenhagi, rosyjskie dzienniki, w których ślady ołówka cenzorskiego aż nadto są widoczne, wskazują, iż wbrew wszelkim względom uczuciowym nowe ugrupowanie rosyjskich wojsk stało się nieodzownem i musi być energicznie kontynuowane, gdyż obydwa skrzydła rosyjskie są zagrożone. Olbrzymie siły niemieckie, które od Torunia ruszyły na prawe skrzydło, stały się bardzo groźne i zagrażają liniom komunikacyjnym, zwłaszcza, że jednocześnie austryacka armia rozpoczęła zacięte ataki na linii Częstochowa—Kraków. Lewe skrzydło rosyjskie pod Sączem, gdzie sprzymierzeni rozpoczęli potężną i niespodziewaną ofenzywę, znalazło się w trudnem położeniu.

„Nowoje Wremia“ podkreśla zręczność sprzymierzonych w przystosowywaniu się do każdoczasowej sytuacyi. Rosyanie teraz są zmuszeni, nie bacząc na swe sukcesy, wstrzymać swą ofenzywę. Jest to tylko konsekwencya niepomyślnych stosunków **komunikacyjnych**, które niemal wykluczają regularne dostarczanie posiłków, prowiantów i amunicyi.

„Rjecz“ krytykuje odwrót rosyjskiej armii i wyraża nadzieję, że wkrótce rozpocznie się zapowiedziana przez kierownictwo armii wielka akcya w celu polepszenia sytuacyi wojennej. Sprzymierzeni — powiada — mają w Królestwie i Galicyi 39½ korpusów.

Urzędowo komunikują, że rosyjski wsteczny ruch ma na celu wzmocnienie obrony Warszawy, gdyż należy się liczyć z nową „rozpaczliwą“ akcyą sprzymierzonych w tym kierunku. Rosyanie w każdym razie o tyle mogą pochlubić się sukcesem, iż zmusili Niemców do przerzucenia swych sił ze słabszego, francuskiego frontu na wschodni. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili nad Warszawą 6 **bomb**, które wszystkie eksplodowały.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 20 grudnia.

Wielka główna kwatera donosi 19 grudnia: Na zachodzie przedświęcie nieprzyjaciele wczoraj szereg **ataków.** Koło Nieuport, Bixchote i na północ od La Bassée walki się jeszcze toczą. Na zachód od Lens, na wschód od Albert, na zachód od Noyon zostały ataki nieprzyjacielskie odparte.

Pożyczka włoska.

Rzym, 20 grudnia.

Agencya Stefaniego donosi: Dzisiaj pojawiło się rozporządzenie, upoważniające rząd do zaciągnięcia **pożyczki** w wysokości jednego miliarda lirów.

Höfer feldmarszałkiem.

Wiedeń, 20 grudnia.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz zamianował generał-majora von Höfera feldmarszałkiem-porucznikiem.

KRONIKA.

W teatrze miejskim wystawiono wczoraj po raz pierwszy „Kłopoty państwa Blechów“, komedyę p. Poznańskiego, z życia żydowskiej finansyery w Paryżu. Główny motyw sztuki — tęsknota żydowska do zrzucenia z siebie swej odrębności religijnej i rasowej, tak wyróżniającej żydów w społeczeństwie chrześcijańskiem. Jest głębszą, szczerą ta tęsknota u dzieci p. Blecha (Noskowski i Kamińska); córka nietylko przyjmuje chrzest, ale nawet wstępuje do klasztoru, przejęta nową religią. Zaś u starych Blechów i drugiego syna odegrywają rolę w pierwszym rzędzie interes i względy towarzyskie.

Nerw dramatyczny słaby. Na scenie mamy przeważnie długie dysputy na temat odrębności żydów; publiczność zresztą wysłuchiwała ich z zajęciem, wielokrotnie — i to nie zawsze stosownie — podkreślając niektóre miejsca oklaskami.

Wyróżnił się p. Noskowski; stworzył on typ młodzieńca żyda, którego strasznie dręczy jego odrębność rasowa, który tęskni do religii chrześcijańskiej, lecz uwierzyć — nie może. Biskupa dobrze zagrał p. Mielewski. Reżyserya była staranną.

Jak się zdaje, publiczność — w znacznej swej części — pojęła sztukę, jako pamflet antyżydowski. (Zupełnie oczywiście niesłusznie).

Aprowizacya miasta. Do Krakowa nadeszły dalsze zapasy **mąki**, zakupione przez gminę w ilości 40 wagonów. Magistrat ma rozpocząć wkrótce sprzedaż zapasów miejskiej mąki. Ogółem te zapasy obecnie dochodzą do 400 wagonów.

Obecnie gmina sprowadza do miasta **kartofle**, które się zakupuje od kupców. Sprowadzono już z okolicznych dworów kilkanaście wagonów kartofli.

Pozatem do Krakowa nadeszły również w ostatnich czasach 10 wagonów **tłuszczu.**

Zmiany w taryfie maksymalnej. Magistrat ogłasza, że **nafta** ma kosztować przy sprzedaży beczkami przez agentów, względnie większych kupców za 100 klg. (bez beczki) 56 kor., zaś przy sprzedaży cząstkowej **56 hal. za litr.** Chleb ciemny żytni nowego typu ma kosztować za 1 klg. 48 hal.

Cenny dar dla Muzeum narodowego. P. Dr Adam z Ziemblic Bogusz, adwokat w Krakowie, ofiarował Muzeum Narodowemu swe cenne zbiory, składające się z 102 przedmiotów sztuki. W zbiorze tym zwraca uwagę przedewszystkiem rysunek Grottgera z r. 1854, przedstawiający portret ofiarodawcy jako 10-letniego chłopca, dalej sztychy Guercina i kolorowe angielskie, meble, porcelana, stare obicie adamaszkowe z herbem „Orla“ pochodzące z kościoła N. P. Maryi itp.

XII. posiedzenie naukowe członków Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 22 grudnia o godz. 5 po południu w sali wykładowej Instytutu Botanicznego przy ul. Lubicz 46, I. p. Na porządku dziennym odczyt zbiorowy: „O narządach parzących“ a) u zwierząt — p. Kazimierz Simm; b) u roślin — dr Kazimierz Rouppert. Goście mile widziani.

Przedstawienia operetkowo-kabaretowe odbędą się w Teatrze Nowości w piątek (25), sobotę (26) i niedzielę (27) b. m. Bilety wcześniej nabywać można w magazynie Józefa Rudnickiego, Linia A-B, 44.

Walne zebranie członków Resursy urzędniczej w Krakowie odbędzie się **dziś w niedzielę** 20 b. m. w lokalu Resursy o godzinie 7-ej, a w braku kompletu o godz. 8-ej wieczór bez względu na komplet.

Niedziela 20 grudnia 1914 godzina 3 po południu.

Cena 10 halerzy z tego 2 halerze na cele opieki wojennej.

NADZWYCZAJNY NUMER

NAPRZODU

Odwrót Rosyan na całej linii.

Berlin, 20 grudnia.

Według „Voss. Ztg.“, Hindenburg zatelefonował 17 grudnia rano do cesarza Wilhelma, przebywającego w berlińskim pałacu: **„Zwyciężyliśmy na całej linii!“**

Według tegoż dziennika, w miarodajnych kołach wojskowych berlińskich sądzą, że **przed świętami** operacye na całym terenie wschodnim zostaną zakończone.

Rzym, 20 grudnia.

„Popolo Romano“ nazywa niemieckie zwycięstwo w Królestwie tryumfem, gdyż z rosyjską inwazyą załatwiono się chyba **na całą zimę**. Rosya musi teraz przejść od ofenzywy **do defenzywy**, nie mając innego sojusznika oprócz rosyjskiej zimy.

Rosyjska prasa przygotowuje czytelników do oddania Warszawy.

Wiedeń, 20 grudnia.

Jak telegrafują do „Neues Wiener Journal“, „Nowaja Ruś“ przygotowuje swych czytelników do **odwrotu rosyjskiej armii z pod Przemyśla**, pisząc:

„Ta pierwsza rzeczywiście spółczesna wojna przedstawia taki obraz, jakiego dotychczas nie znano i nie przeczuwano. Odegrywają się potężne bitwy, które nie przynoszą rozstrzygnięcia, i widzimy wciąż wrogów i przyjaciół w kolejno zmieniającym się odpływie i przypływie. Odwrót już wcale nie oznacza niewątpliwej porażki, lecz często jest poprostu środkiem strategicznym. Niedawno w ten sposób oddaliśmy Łódź i nawet przerwiemy oblężenie Przemyśla, jeśli wyda się to nam korzystnem. Ba, nawet w razie potrzeby **oddalibyśmy Warszawę**, gdyby była li tylko punktem geograficznym. Wszak musimy myśleć wyłącznie o swym celu, którego jesteśmy tak bliscy (?)“.

Legioniści w walkach w Galicyi zachodniej.

Wiedeń, 20 grudnia.

Korespondent „Wiener Allgemeine Ztg“ opisuje przebieg tak doniosłej w skutkach walki pod Limanową, Sączem i t. d., która spowodowała złamanie ofenzywy rosyjskiej na jej południowem skrzydle.

1 grudnia ukończone zostało ustawianie woisk, 2 grudnia odbyły się starcia kawaleryi. 9 grudnia wybuchły zacięte bitwy o wzgórza pod Limanową. W tym dniu — powiada korespondent — **oddział polskich legionistów** uderzył na prawe skrzydło rosyjskiej grupy pod Limanową w pobliżu Zalesia i z brawurą odrzucił nadjeżdżającą sotnię kozaków. Wciąż goręcszą stawała się walka od Grabia do Limanowy. Rosyanie potrafili z powrotem zdobyć pewne wzgórze, odebrane już pod Rajbrotem i przypuszczali straszne ataki na Limanową.

Naprożno jednak.

Tymczasem przez Grybów nadchodziły idące przez Karpaty oddziały ku linii Grybów—Nowy Sącz. Kulminacyjnym punktem bitwy był 11 grudnia. Naprożno próbowali Rosyanie przełamać front pod Niepołomicami. Idącym od Limanowy oddziałom gen. Artza udało się otoczyć wyżynę na wschód od Zalesia, podczas gdy oddział z nad Dunajca i **zwycięski** (pod Zalesiem) **Legion** po nowem zwycięstwie pod Lipkiem wykonały atak na Nowy Sącz, któremu zagrażała jednocześnie austryacka kawalerya, sunąca od doliny Popradu.

Pod tym naciskiem zewsząd napierających oddziałów karpackich Rosyanie rozpoczęli odwrót, który miejscami zamienił się w ucieczkę.

Jak widzimy, w tych niezmiernie ważnych walkach na południu nasi legioniści (I. pułk Piłsudskiego) odegrali ważną rolę.

Co teraz pocznie Rosya?

Berno (szwajcarskie), 20 grudnia.

Nad tą kwestyą zastanawia się znany sprawozdawca berneńskiego „Bundu“, opisując przebieg rosyjskiego odwrotu.

Rosyanie trzymać się dłużej na dotychczasowej linii nie mogli. Gdyby się Rosyanie trzymali byli dłużej, to znaczy aż do tej chwili, gdy niemiecko-austryackie kleszcze by się zamknęły na południu pod Przemyślem i na północy przy ujściu Bzury (podczas gdy pod Piotrkowem głęboki klin ostatecznie rozłamał rosyjskie masy) w takim razie odwrót na San i Wisłę byłby niemożliwy. Do tego nie chciał dopuścić Mikołaj Mikołajewicz ze swym sztabem, i silnie nadwyrężone rosyjskie siły rozpoczęły odwrót.

Trudno jeszcze powiedzieć, ile stracą Rosyanie w odwrocie po tej bitwie, którą można uważać za **największą bitwę** w historyi powszechnej i za **najgenialniejszą akcyę wojenną** wszystkich czasów. Za Wisłą być może znowu zbiorą Rosyanie swe masy, których jeszcze jest dużo jednak **zbraknie im siły moralnej**, by jeszcze raz z pomyślnymi widokami spróbować marszu na Wiedeń i Berlin, który już dwukrotnie skończył się fiaskiem. Oczywiście niepodobna jeszcze stwierdzić, czy ofenzywa rosyjska jest ostatecznie złamaną, czy sytuacya rozstrzygniętą w tym sensie, że Rosyanom pozostaje tylko akcya obronna. Pewnem jednak jest, że **rozkład** w armii jest głęboki. Wskazują na to masy jeńców.

Ale gdzie była ofenzywa **Francyi i Anglii**, gdy na wschodzie dojrzewało rozstrzygnięcie?

Nastroje petersburskie.

Berlin, 20 grudnia.

Jak donoszą do „National-Ztg.“ przez Kopenhagę z Petersburga, odbył się w ostatnich 2 tygodniach znamienny **przewrót** w rosyjskich nastrojach. Obecnie stolica rosyjska wpadła w krańcowy pessymizm i przygotowuje się do wielkiej **katastrofy**. Już od dłuższego czasu kursowały pogłoski, że rosyjski front został zachwiany i że rosyjskie wojska zostały pobite na całej linii, odnosząc ogromne straty. Prasa próbowała uspokajać, pisząc o „strategicznym“ odwrocie, który nie daje powodu do obaw, lecz rezultat był odwrotny: publiczność była przekonana, że wielki krach już nastąpił, i tylko przed nią go ukrywają. Zdobycie Łodzi wywarło wrażenie piorunujące, zaczęto liczyć się z możliwością oddania Warszawy.

Cara w Moskwie przyjęto niezmiernie chłodno, jakkolwiek agenci ochrany wykrzykiwali „hurra“ na chodnikach, co sił starczyło. Rewolucyjny ruch podnosi głowę. Wciąż odbywają się rewizye i aresztowania.

Rezultat ten, że wzrasta liczba głosów, twierdzących, iż najwyższy czas zawrzeć **pokój, nie oglądając się na Anglię**. Na Rosyę patrzy publiczność jako na ofiarę państw zachodnich, które każą Rosyi broczyć we krwi, same zaś siedzą bezczynnie.

Straty Rosyan.

Berlin, 20 grudnia.

Jak oświadczają tutejsze wyższe wojskowe koła, rosyjskie straty w ostatnich walkach w Królestwie wyoszą 250 tysięcy ludzi.

Czego zażądało trójporozumienie od Szwecyi i Norwegii?

Berlin, 20 grudnia.

Jako jeden z powodów do odbywającego się zjazdu monarchów skandynawskich, przytacza „Berl. Ztg. am Mittag“ fakt, iż przed 2 tygodniami mocarstwa trójporozumienia zażądały od Szwecyi i Norwegii, by otworzyły jeden ze swych portów dla dowozu materyałów wojennych do Rosyi, gdyż te inną drogą nie mogą być dostarczone obecnie Rosyi, jak tylko koleją od granicy szwedzkiej. Żądanie to, aby skandynawskie państwa złamały neutralność, zostało odrzucone.

Australia podejrzliwie śledzi akcyę Japonii.

Frankfurt, 20 grudnia.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z **Tokio**: W czasie debaty parlamentarnej stwierdzili deputowani opozycyi na podstawie danych australskich, iż rząd australski zażądał, **iżby operacye floty japońskiej ograniczyły się do przestrzeni na północ od zwrotnika.** (Australia lęka się widocznie, ażeby Japończycy nie rościli sobie pretensyi do jakich „kompensat“ w jej pobliżu *red. Nap.).*

Kedyw egipski w Wiedniu.

Wiedeń, 20 grudnia.

Dzienniki stwierdzają, iż kedyw egipski Abbas II. Hilmi przybył do Wiednia i zatrzymał się w hotelu „Imperial“ *incognito*.

Prawosławienie Galicyi wschodniej.

Po wywiezieniu metropolity Szeptyckiego ze Lwowa, Rosyanie, widocznie, uznali, iż katedra św. Jura jest temsamem „opuszczoną“ i zabrali ją na użytek prawosławia.

Toteż „Russkoje Słowo“ (z dnia 18 października) w korespondencyi ze Lwowa pisało już wyraźnie, iż z powodu imienin carewicza, następcy tronu, odbyło się w „prawosławnej cerkwi św. Jerzego“ uroczyste nabożeństwo. Takież nabożeństwo — dodaje — odcelebrowane zostało i w dwu cerkwiach unickich „Przemienienia Pańskiego“ i „Wniebowzięcia“.

Nie może tu być, rozumie się, mowy o okolicznościowem tylko użyciu katedry ruskiej św. Jura — wobec braku cerkwi grecko-oryentalnej, vel prawosławnej, gdyż taka cerkiew we Lwowie istnieje.

Oprócz grasującego we Lwowie rosyjskiego arcybiskupa, Eulogiusza, głośnego „djejatiela“ chełmskiego, występuje w Galicyi wschodniej i biskup prawosławny z Krzemieńca, Dyoniziusz, którego zadaniem jest objazd okolicy połączony z „nawracaniem“ na prawosławie.

„Odesskij Listok“ donosił, że sporo wsi w powiecie brodzkim „przyłączono“ do prawosławia, „Kiejewlanin“ wspomina o „nawracaniach“ w powiecie sokalskim, donosi też o organizowanych pielgrzymkach do Poczajowa. Uderzać może, iż Moskale natychmiast, nie zagrzawszy jeszcze miejsca, chwycili się intenzywnie „misyonarskiej roboty“.

Np. „Kijewlanin“ przytacza szczegóły z jednej takiej pielgrzymki, odbytej w końcu sierpnia starego stylu, a więc w początkach września, podczas której 500 „Haliczan“ wyrzekło się unii.

Robota „misyonarska“ Eulogiuszów i Dyoniżyuszów napotyka, widocznie, i na pewne przeszkody, z którémi carat jednak daje sobie radę... po swojemu.

Oto tenże „Kijewlanin“ (w numerze z 16 października) wspomina dość niezręcznie o jakichś chłopach, więzionych w obozie wojskowym, którzy tamże... nawrócili się na prawosławie.

Jak widzimy, carat dąży konsekwentnie do tego, ażeby spożytkować okres czasu, w którym włada wschodnią Galicyą, na rozstrój i zabagnienie kościoła grecko-katolickiego.

I im bardziej zdaje sobie sprawę, że ten okres rychło przeminąć może, tem bardziej gorączkowo wprowadza prawosławie i głośniej obwieszcza, że ma ono być wyznaniem panującem, a unia jako „naleciałość“ ma być zupełnie „wykorzenioną“.

Angielski proletaryat a wojna.

Jednym z bardzo ciekawych objawów polityki europejskiej w czasach wojny jest stanowisko angielskich socyalistów, angielskiego proletaryatu. Przyjrzyjmy się więc uważnie temu stanowisku, a ponieważ po wybuchu wojny w stanowisku części socyalistów angielskich zaszedł przełom, więc odróżniajmy zawsze dwie partye: tzw. „partyę pracy“, bardzo liczną, potężną partyę, opierającą się przeważnie na związkach zawodowych, oraz „niezależną partyę pracy“ z Macdonaldem i Keir-Hardim na czele, która wprawdzie wchodzi w skład „partyi pracy“, lecz jest jej awangardą, jest jej najbardziej zdecydowanym i świadomym oddziałem.

Przyjrzyjmy się więc biegowi wypadków.

Przed wybuchem wojny całość angielskiego ruchu robotniczego była przeciwna udziałowi w niej Anglii. Gdy 31 lipca nadeszła wiadomość o mobilizacyi Anglii, angielska sekcya międzynarodówki, w której są reprezentowane wszystkie odłamy angielskiego socyalizmu, odbyła zaraz posiedzenie i wydała manifest do angielskiego narodu, napisany przez Hendersona, żądając pokoju, neutralności Anglii i atakując rosyjski despotyzm. Rozpoczęto żywą agitacyę antywojenną. Dnia 1 i 2 sierpnia, gdy już wiedziano o wojnie Rosyi (i Francyi) z Niemcami, odbył się szereg zgromadzeń demonstracyjnych, na których mowcy energicznie wystąpili przeciwko polityce Greya i wojnie.

„Co wiemy, my, robotnicy — mówił tow. Thorne o tzw. trójporozumieniu nieszczęsnem, które żąda od jednego narodu, by pomagał drugiemu podczas rzezi?“ Żądano ogłoszenia neutralności, dymisyi rządu; o Niemcach, jako wrogach, nie było ani słowa.

Nadszedł 4-ty sierpnia, Niemcy nie dały odpowiedzi na angielskie ultimatum w sprawie neutralności Belgii, i wojna niemiecko-angielska wybuchła.

Stanowisko Partyi Pracy jednak się nie zmieniło. 5 sierpnia Zarząd Partyi Pracy uchwalił rezolucyę, w której protestuje przeciw polityce Greya, która prowadziła wyłącznie do porozumienia z Rosyą i Francyą, psując stosunki z Niemcami i potęgując wpływy cara. Rezolucya oświadcza, że teraz jest obowiązkiem robotników angielskich przywrócić pokój jak najprędzej. O popieraniu wojny, o głosowaniu za kredytami wojennymi w rezolucyi ani słowa.

Dotychczas widzimy jednomyślność w angielskim obozie robotniczym. Lecz już tegoż 5 sierpnia frakcya parlamentarna tejże Partyi Pracy odbyła posiedzenie, na którem odrzuciła wniosek Macdonalda o wyrażenie solidarności z rezolucyą Zarządu. Macdonald wówczas złożył godność prezydenta frakcyi, Henderson zajął jego miejsce.

Powoli w stanowisku Partyi Pracy zaszedł wspomniany przełom. Główną jego przyczyną — według korespondenta „Vorwärtsu“ — było naruszenie belgijskiej neutralności przez Niemcy. W milczeniu Partya Pracy niejako zaakceptowała wojnę i wzięła nawet udział w akcyi werbunkowej, obawiając się zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Coprawda mniejszość zaprotestowała przeciwko temu stanowisku, ale bezskutecznie.

Zupełnie inaczej zachowała się **Niezależna Partya Pracy**, która z całą energią wystąpiła przeciwko wojnie. Manifest tej partyi stanie się niezawodnie jednym z najpiękniejszych dokumentów międzynarodowego ruchu robotniczego. Czytamy tam między innemi:

„Z mroku ślemy nasze pozdrowienie towarzyszom, proletaryuszom wszystkich krajów. Poprzez grzmoty dział posyłamy wyrazy naszej sympatyi i pozdrowienia niemieckim socyalistom. Starali się oni nieustannie, aby przywrócić dobre stosunki z Anglią tak samo, jak robiliśmy tosamo w stosunku do Niemiec. Nie są naszymi wrogami, lecz przyjaciółmi“.

Agitacya Niezależnej Partyi Pracy nie ustaje. Protestuje przeciwko udziałowi Partyi Pracy w kampanii werbunkowej; demaskuje rząd angielski, zwalający wciąż odpowiedzialność na Niemcy; występuje przeciwko rosyjskiemu despotyzmowi i angielskim zdradom w Persyi i Egipcie.

Gdy przeminie wojna, to mężne, wytrwałe stanowisko socyalistów angielskich z Niezależnej Partyi Pracy niezawodnie będzie jedną z najpiękniejszych kart w historyi ruchu robotniczego. Już dziś prawdziwi przyjaciele kultury i postępu w Anglii zaczynają grupować się koło sztandaru I. L. P. (Niezależnej Partyi Pracy).

„Zeppelin” nad Warszawą.

We włoskim dzienniku „Stampa“ znajdujemy następującą impresyę z czasów ostatnich, skreśloną w Warszawie podczas ostatnich ataków Zeppelinowskich na Warszawę:

Huk... W pierwszej chwili wydaje się, że to sen; że się znajdujesz jeszcze w tym niespokojnym półśnie, do którego się przyzwyczaiło podczas tych nocy.

Trzy niejasne uderzenia, które ledwo słychać wobec wielkiej odległości. Następuje pauza.

To mogła być pokojówka, która przy oknie trzepie dywany. Coprawda zbyt wczesna pora dla takiej pracy. Właśnie zaczyna świtać...

Znowu uderzenie, już całkiem jasne. Siadam na łóżku. Nic. Dziwne. Nagle w pobliżu rozlegają się strzały pospieszne, nerwowo. Niema wątpliwości — działa. Działa! Czuję dziwne, przyjemne podniecenie. Brzmią rozkazująco, uroczyście. Natychmiast należy usiąść.

Dawać tu zapałki, pończochy, buciki. Zdaje się, że to strzelają od strony Wilanowa. Jeszcze dwa strzały — to nie na żarty.

Dziwne, wczorajsze wiadomości były tak pomyślne! Sądziliśmy, że tamci są gdzieś daleko i w całkiem innem miejscu. Oto ufaj urzędowym doniesieniom!

Gdzie jednak krawatkę podziałem? Ogień staje się coraz żywszy, rozszerza się. Rzucam spojrzenie na ulicę: pusta, milcząca.

Biegnę przez korytarz do drzwi mego gospodarza:

— Czy słyszy pan?

— Słyszę.

— To są oni, Prusacy.

— Dyabli nadali!

Piekielny ogień. Można odróżnić głosy poszczególnych dział, jakgdy podczas rozmowy. Ta rozmowa jest bardzo ożywiona. Jedno działo ma głos dźwięczny, wysoki i głośny. Drugie brzmi głucho jak fałszywa moneta. Niektóre pozostawiają w powietrzu lekkie drżenie, jak po uderzeniach wielkiego dzwonu. Inne znowu biją szybko i krótko, jak podniecone serce.

— Przypuszczam, że pan nie wyjdzie.

— Przecie muszę zobaczyć. Zdaje mi się, że są już mieście.

— O jeden powód więcej, by nie wychodzić.

Mój gospodarz flegmatycznie zapala w łóżku papierosa, aby spokojnie się namyśleć. Jest spokojny i przygotowany na wszystko. Szyby drżą. Pod balkonem ulica wciąż pusta. Rozwidnia się.

Teraz zaczynają karabiny maszynowe. Wydaje się, że są zupełnie blisko. Grad suchych, głośnych strzałów, mających w sobie coś histerycznego i bezczelnego. Nic się nie widzi, jak podczas walk teatralnych, gdy hałas sztucznie się robi za kulisami.

Niebo wciąż jaśniejsze, jak gdyby stałym pyłem pokryte. Wygląda wcale nie groźnie. Teraz decyduje się także mój gospodarz podejść do okna. „Nie rozumiem: Jak to jest możliwe? Mieli być tak daleko“. „Prawdopodobnie zbliżyli się forsownymi marszami. Niespodziewany atak“. „Sądzi pan?“ „Takie ma się wrażenie, jak gdyby na ulicach walczono“. „A teraz jeszcze ogień karabinowy“.

Ciężkie działa huczą, jak grzmoty... W pokoju obok zapłakało dziecko i nagle po raz pierwszy uprzytomniłem sobie powagę chwili.

— Zdaje mi się, że tu chodzi o Zeppelina — powiada gospodarz. Widocznie przelatuje gdzieś w pobliżu. Słyszy pan, jak ogień biegnie w kółko?

Przykro mi, że nic nie widzę. Nagle dziecko ujrzało coś. Tam, tam! Naprawo, nad wzgórzami! Dawać tu lornetę! Istotnie, w złotawej mgle płynie coś zlekka świecącego, prawie niewidzialnego. Powoli skręca ku dworcowi wiedeńskiemu. Wygląda tak, jak gdyby go w powietrzu ktoś narysował i potem starł palcem. Działa grzmią dalej; co za rozrzutność amunicyi! Wybiegam na ulicę.

Na rogu spotykam dorożkę w pełnym galopie, z oficerem wpatrzonym w niebo. Spieszy na stacyę. Ja za nim!

Nagle słychać szum z góry. Tak, to on. Płynie wpoprzek, dość nisko. Tak lekkim wydaje się na niebie, że gdy się nań patrzy, wydaje się, że samego mnie coś podnosi w powietrze. Poruszająca się śruba błyska. Znikł...

Nagle straszny huk rozlega się za Marszałkowską. Widocznie bomba.

Nagle działa słabną, jak psy, które ze zmęczenia nie szczekają już. Powoli następuje spokój.

Pogłoski zaczynają krążyć po mieście. Wieczorne gazety milczą. Czekają, aż wiadomość, poprawioną i ulepszoną, otrzymają z Petrogradu.

Gdzie jest właściwie angielska flota?

W Paryżu pessymizm rozkwitł bujnem kwieciem. Wpłynęły na to wiadomość, iż rząd chce zaprowadzić służbę wojskową do 52 roku życia, wiadomości z Królestwa i Galicyi, wreszcie atak niemieckich krążowników na wschodnie wybrzeże Anglii.

Dzienniki jak „Guerre Sociale“ i „Humanité“ z oburzeniem zapytują, co właściwie robi angielska flota? Zwycięstwo przy wyspach Falklandzkich wcale nie przysparza sławy, gdyż zostało osiągnięte dzięki olbrzymiej przewadze. Zaś ostrzeliwanie angielskich wybrzeży oznacza obniżenie powagi Anglii na morzu. Niepodobna odmówić niemieckiej flocie wspaniałego męstwa.

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przesłać 2 korony.

Poszukuję żonę Maryę Janowicz wraz z czworgiem dzieci z Kołomyi, dalej Antoniego i Franciszki Jakubowskich kolejarza ze Stanisławowa jakoteż u nich przebywającą mą córkę Franciszkę Janowiczówną. Ktokolwiek miałby o tych osobach jakie wiadomości, zechce mię łaskawie o tem natychmiast powiadomić. **Jan Janowicz,** legionista, w Pradze III. w szpitalu wojskowym, filia 11, kasarnia Albrechta, III piętro, Sala 110.

Władysław Skórski, ze Lwowa, obecnie w Koleso poczta Gorge (Węgry) prosi o podanie adresu lub jakiejkolwiek wiadomości o swej matce Maryi, o braciach Mieczysławie i Stanisławie.

Julia Sokolska ze Lwowa, zechce podać swój adres do Administracyi „Naprzodu“ w Krakowie,

Mikołaj Muszyński, Alsomisłyc, Ungarn, koło Koszyc, poszukuje adresu **Mikołaja Lemieszczuka** z pułku I. legionów (pseudonim „Mucha“).

Mikołaj Bulij poszukuje adresu żony Katarzyny z 2 dziećmi i teścia **Poliwki,** wieś Torkanowice, pow. Sambor. Adres: Ujpert, Hadikorhaza R. T. Varos. Viola n. Nr. 77.

Halpern Mateusz, Debreczen, Hatwan utcza Nr. 12, Ungarn, u p. Ign. Lecra poszukuje adresu Kazimierza Osiowskiego, dyrektora Kasy chorych z Drohobycza.

Alfred Sałacki, wachmistrz żandarmeryi ze 6 oddziału 5 Komendy żandarmeryi obecniz w Körösmezo (Węgry) poszukuje swej żony Emilii pozostałą w Dolinie.

Ktokolwiekby wiedział o pobycie **Jana Kalinowskiego,** stolarza kolej. z Jarosławia i **Barbary Bieleckiej** z Kańczugi, raczy łaskawie zawiadomić Stefana Kalinowskiego, Notspital, Objekt 2, Osch in Böhmen.

Dawid Schnee-Spiegel, Tarczal, Ungarn, 83 L. I. , prosi kogoś z rodziny lub znajomych o podanie swego adresu.

Zybura Bronisław, nauczyciel, Reg. 55, czasowo przebywający w Gödöllö, zamek król., prosi o podanie adresu swego ojca **Bronisława Zyburgi** i **Jana Jagoszewskiego,** zamieszkałych poprzednio w Stanisławowie, Górka.

Nagroda 10 koron! Marya Piątkowska, Litzendorf Nr. 5, Nieder-Oesterreich, prosi o podanie adresu swej matki **Henryki Bazylak** i sióstr **Kamili Wiszomirskiej** i **Henryki Pasternak,** które jeszcze 6 września wyjechały ze Stryja i zostały w Skolem.

Fryderyk Philips, werkmistrz kolejowy ze Stanisławowa, obecnie k. u. k. Feldbahn 5. B. S. 3. w Feldpost Nr. 99, poszukuje swej żony z dziećmi.

Klober Bronisław, Zawisna, Ober-Schlesien, Kreis Rosenberg, poste restante, poszukuje żony **Stefanii,** córki **Zdzisławy,** szwagra **Adama Zahorskiego** i **Jana** i **Maryi Wyszyńskich.**

Jaroń Stanisław, dyrektor szkoły z Jarosławia, obecnie w Tiergarten pod Cieszynem, poszukuje syna **Maryana.** Wiadomość o chłopcu przyjmie także Kancelarya Domu Narodowego w Cieszynie.

Józef Podgórski, rezerw. podof. 6 Bat. Fest. Art. Ers. Komp. Feldpost Nr. 186, poszukuje swej żony **Anny** wraz z Tadziem, którzy przebywali do początku października w Kołomyi, oraz swoich rodziców z Borszczowa, pow. Śniatyn. Sam zdrów.

Ludwik Michalik z Zieliniec poszukuje żony **Stefanii** z Dumańskich i brata **Fabiana.** — **Stefan Matkowski** z Borysławia prosi o adres żony Anieli. Adres obu: Reservespital Nr. 2, Miskolcz, Ungarn.

Józef Bajgierowicz, urzędnik Namiestnictwa we Lwowie, obecnie przy c. i k. Dyrekcyi budowy fortyfikacyi we Wiedniu XIII, Rosenthalgasse Nr. 22, uprasza swoich krewnych o podanie zawiadomienia o ich obecnym miejscu ich zamieszkania.

Komu wiadomem jest obecne miejsce pobytu: **Wincentego Serafina,** tokarza z Borysławia; **Franciszka Delimaty,** tokarza z Borysławia; **Michała Samsonowicza,** gisera z Glinika maryampolskiego koło Gorlic; **Jana Kandefera,** ślusarza z fabryki wagonów w Sanoku i **Jana Łyska,** kotlarza z rafineryi nafty w Limanowej, raczy łaskawie donieść pod adresem: Sekretaryat Metalowców, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

Storoniak Andrzej, podoficer rachunkowy, Feldpost nr 36, pułk 89, kompania 5, poszukuje swojej narzeczonej **Emilii Ganównej,** która przebywała w Letni Medenicy w Galicyi.

Chaim Altmann z Taurowa pow. Brzeżany poszukuje Wp. Longina Lobossa, właściciela dóbr Taurowa i Kazimierza Majewskiego z Taurowa. Adres: Wien XX, Mathildenplatz 5, Tür 6.

Franciszek Pagacz z Leszczyny koło Bochni, obecnie w szpitalu Czerwonego Krzyża, Nowy Targ, Szkoła ludowa, poszukuje swojej rodziny.

Tomaszewska Julia poszukuje syna Juliana, legionisty II. p. 7 lub 14 kompanii, bat. 2. Feldpost 2, porucznika artyleryi. Był pod Sziget-Marmor na Węgrzech, od 2 miesięcy żadnej niema wiadomości. Z Morawskiej Ostrawy wyjeżdża i o wiadomość prosi pod adresem: **Kazimierz Krasicki,** Beamte der Oesterr.-Ung. Bank, Wien I. Herrengasse 4 (dla Władka).

Aleksander Mikołajczyk legionista, starszy podoficer 3 batal., 4 komp. 4 pluton, obecnie Opawa, Militär-Spital, Schiller-Gedächtnis-Schule, poszukuje adresu swojej żony.

Legionista **Fryderyk Framboch** poszukuje swej rodziny. Adres: Wojciech Bala, Rabka.

Legionista **Maksymilian Szpatziner** poszukuje swej rodziny. Adres: Wojciech Bala, Rabka.

Maryan Szkurat z Borysławia obecnie Mund. Park Kondo 106. Landst. Truppen-Division, Feldpost Nr. 6, prosi o podanie adresu swojej żony Zofii lub ojca Aleksandra.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

L. 136505/III a /1914.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z d. 7 sierpnia 1914 L. 1100/mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

		Koron	
100 kg.	**Mąka pszenna Nr. 0:** a) przy sprzedaży przez agentów, wzgl. większych kupców na worki za 100 klgr. . . .	72	—
	Każdy niższy numer tańszy o 1 koronę.		
1 kg.	b) przy sprzedaży cząstkowej za 1 kg.	—	78
	Każdy niższy numer tańszy o 1 halerza.		
100 kg.	**Mąka żytnia Nr. 1:** a) przy sprzedaży przez agentów, wzgl. większych kupców na worki za 100 kg. . . .	58	—
1 kg.	b) przy sprzedaży cząstkowej za 1 kg.	—	64
1	**Bułka na mleku à 35 gramów** (kajzerka, wzgl. gładka warszawska)	—	4
1	**Bułka pszenna zwyczajna à 45 gramów**	—	4
1 kg.	**Chleb żytni jasny**	—	58
1 kg.	**Chleb żytni razowy**	—	48
1 ltr.	**Mleko pełne niezbierane na placach targ. i w sklepach**	—	40
1 ltr.	**Mleko zbierane na placach targ. i w sklepach**	—	20
1 ltr.	**Śmietana kwaśna**	1	20
1 kg.	**Masło kuchenne**	4	50
	Jaja, sztuka	—	14
	Jaja, kopa	8	—
1 kg.	**Mięso lepsze** (sprzedawane zwykle w sklepach i jatkach dominikańskich): a) z części tylnych	2	40
1 kg.	b) z części przednich	2	08
1 kg.	**Mięso pośledniejsze** (sprzedawane zwykle na placach targ. i w dzielnicach utworzonych z gmin przyłącz.): a) z części tylnych	1	88
	b) z części przednich	1	76
1 kg.	**Mięso wieprzowe:** a) polędwica i kotlety	2	60
	b) szynka, łopatka i boczek	2	40
1 kg.	**Szynka wędzona** surowa w całości	3	50
1 kg.	**Szynka gotowana** krajaża na części	6	—
1 kg.	**Kiełbasa surowa siekana**	2	40
1 kg.	**Kiełbasa krajana wędzona**	3	30
1 kg.	**Wędzonka surowa**	2	88
1 kg.	**Wędzonka gotowana**	3	08
1 szt.	**Sardelka**	—	14
	Kiełbaski wiedeńskie para	—	14
1 kg.	**Mieszanina**	4	64

1 kg.	**Słonina**	2	60
1 kg.	**Smalec**	2	80
	Cukier: a) przy sprzedaży w większ. ilościach przez agentów względnie większych kupców:		
100 kg.	w głowach za 100 kg.	80	—
100 kg.	kostkowy w paczkach za 100 kg.	84	—
	b) przy sprzedaży cząstkowej:		
	w głowie za 1 kg.	—	84
	rąbany z głowy za 1 kg.	—	86
	w kostce za 1 kg.	—	88
	Nafta: a) przy sprzedaży beczkami przez agentów wzgl. większych kupców za 100 kg. (bez beczki) . . .	50	—
	b) przy sprzedaży cząstkowej za 1 litr	—	50
1 kg.	**Sól kamienna**	—	22
1 kg.	**Sól warzonkowa**	—	28
1 kg.	**Ryż średniego gatunku**	—	64
1 kg.	**Grysik**	—	76
1 kg.	**Jagły**	—	64
1 kg.	**Kasza jęczmienna średnia**	—	76
1 kg.	**Kasza jęczmienna siekana**	—	56
1 kg.	**Fasola długa**	—	76
1 kg.	**Fasola krasa**	—	74
1 kg.	**Soczewica**	1	50
1 kg.	**Pęcak**	—	44
1 kg.	**Cebula**	—	56
100 kg.	**Ziemniaki** na placach targowych za 100 kg.	8	—
1 kg.	**Ziemniaki** za 1 kg.	—	10
1 kg.	**Tłuszcz roślinny** (Kunerol)	2	20
1 kg.	**Makaron**	1	40
1 kg.	**Kapusta kiszona**	—	24
1 kg.	**Drożdże** za 1 kg.	3	—
1 dkgr.	**Drożdże** za 1 dkgr.	—	4
	Węgiel kamienny w składach za 1 cetnar cłowy . .	1	20
	Węgiel kamienny dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawnion. z dostawą do domu . . .	1	40
	Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—	80
	Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—	2

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Również podawani będą do ukarania c. k. Sądowi i **kupujący,** jeżeli płacić będą za artykuły, maksymalną taryfą objęte, **wyższe ceny,** aniżeli w taryfie oznaczono.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magistratu (gmach Magistratu od ul. Poselskiej L. or. 10) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają, a także i tych kupujących, którzy ofiarują względnie płacą wyższe ceny.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z dnia 22-go listopada 1914 roku L. 12324/III. a./1914.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 12 grudnia 1914 r.

Prezydent miasta:

Dr. Leo.

L. 139482/914.
III. b.

OBWIESZCZENIE.

Ze względu na nadużycia przy sprzedaży śmietanki słodkiej i celem zapobieżenia tym nadużyciom, a zarazem celem zwiększenia dowozu mleka, Magistrat zabrania sprzedaży śmietanki słodkiej w mieście Krakowie, tak na ulicach i placach publicznych, jak również i w sklepach mleczarskich.

Osoby, przekraczające ten zakaz, ulegną karze pieniężnej do K 200 lub aresztu do 14 dni, a to po myśli ces. rozporządzenia z dnia 20 kwietnia 1854 Dz. u. p. Nr. 96, ewentualnie, oprócz konfiskaty produktu podawane będą c. k. Sądowi karnemu do ukarania w myśl ustawy o lichwie żywnościowej.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 12 grudnia 1914 r.

Smagłowski Franciszek, rach. podoficer, prosi krewnych i znajomych o podanie adresu żony, która z dziećmi 31 sierpnia miała opuścić Lwów. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Smagłowski Franc., rach. podof. 5/40 Feldkompania Feldpost 36.

S. Josefsberg z Borysławia, obecnie Feldpost Nr. 41, k. u. k. Landst. Etapp. Baon Nr. 232, poszukuje adresu żony **Heleny,** która wyjechała 25 października do Ungarn na Węgrzech, stamtąd na Śląsk lub Morawy. Również poszukuje adresu prezesa Kasy chorych w Drohobyczu, Oktawca Józefa.

Adam Gocek, ślusarz kolejowy ze Stryja zechce podać swój adres: Demeter Krystynar Wien VI., Amerlingstr. 13, k. u. k. Trafik.

Józef Ryżewski, nauczyciel z Buczacza, uprasza wszystkich, komu tylko jest wiadomem, o łaskawe podanie adresu jego żony Stefanii z 6-giem dziatek, pod adresem Józef Ryżewski, Inf. Brigade Sanitäts-Anstalt Nr. 25, Feldpost Nr. 157.

Michał Szafran, c. k. wachmistrz żandarmeryi, poszukuje żony **Teodozyi** z dwojgiem dzieci z Horożanki w Galicyi.

Stanisław Borek poszukuje ojca swego **Marcelego Borka,** kierownika kopalni nafty Podhorce i **Józefa Fedorów,** bormajstra z Borysławia. — **Kazimierz Krygier** poszukuje familii **Andrzeja Reichel,** c. k. sędziego z Niska. Adres: Leva, Ungarn, M. G. Abt.

Józef Bajgierowicz, urzędnik Namiestnictwa we Lwowie, obecnie przy c. i k. Dyrekcyi budowy fortyfikacyi we Wiedniu XIII, Rosenthalgasse Nr. 22, uprasza swoich krewnych o podanie zawiadomienia o ich obecnym miejscu ich zamieszkania.